„PRAWDĄ PRACĄ I MIŁOŚCIĄ — ZWYCIĘŻYMY!“

Cena 15 gr. Opłata poczt. uiszczona ryczałtem

POLSKA ODRODZONA

Dwutygodnik, naczelny organ Polskiego Kościoła Staro-Katolickiego

—o— WARSZAWA—ZAMOŚĆ —o—

Rok XIII. 1 września 1935 r. Nr. 17

Redakcja i Administracja w Zamościu, ul. Odrodzenia 14. — Redaktor naczelny w Warszawie ul. Długa 21 m. 4. Telefon 11-84-81. Konto P. K. O. „Pol. Odr.” Nr. 151-854.

Ciemnota za Sasów.

Kiedy nad Polską dzierżyli rząd Sasi,
A Europa brała oświecenie,
W lechickiej ziemi zgaśli bracia nasi
Wiedzeni byli wciąż na pokuszenie.

I dzisiaj jeszcze lud polski się łasi
U nóg fałszywych, by posiąść zbawienie
Zawsze Polacy reakcję przespali,
A zaś dzisiejsi hołdują złu dalej.

Ówczesne szkoły, predykantów twory
Siały wśród dzieci ciemnotę jedynie.
Nauka różne miewała walory:
Delikatniejszej pochlebiała glinie,

Albo fanatyzm do przyjęcia skory
Wszczepiała w mózgi; w duchownych głowinie
*(Jak określają nam „Nowe Ateny” *)*
Istniała pustka wrodzonej wszak wiemy.

W owej to książce, raczej zbiorze bredni
Wszelkich relikwij znalazł się inwentarz;
O czarach, czartach mnóstwo przepowiedni,
Bezliku guseł, których nie spamiętasz...

Ileż banialuk dawni ludzie biedni
Zanieść musieli ze sobą na cmentarz...?
Księża i szlachta za Sasa królika
Na tle ciemnoty dostawała bzika.

LASKOWSKI FERDYNAND.

---

*) rok 1745 Książka Benedykta Chmielowskiego.

Cierniak.

Walka o życie i jego prawa.

Każdy poprostu człowiek zmuszony jest walczyć o życie własne i drugich. Piękno i dobro życia nie przychodzi samo, lecz trzeba o nie walczyć. Ile pragnień w życiu, tyle walk o nie. Nie każde pragnienie, nawet najszlachetniejsze daje się zrealizować, stąd walka o spełnienie pragnień często kończy się przegraną. Największe powikłania rodzą się tam, gdzie wre walka o wielki i potężny ideał.

Nie każda więc walka jest połączona z ofiarą szlachetną, z ofiarą, która wzbogaca życie. Widzimy najrozmaitsze postacie walki życiowej o dobro i piękno tego życia. Życie często sprzeniewierza się sobie w tej walce, ale też i samo często, zabiega w swoich tworach o naprawę i wydobywa z siebie utajone bogactwa i dąży do wytkniętego ideału ze wzmożoną siłą.

Cały świat narzeka w tej walce życia na niesprawiedliwość. Parlamenty, robotnicze zrzeszenia, niektóre kościoły i szlachetne jednostki próbują w tej walce usunąć niesprawiedliwość z powierzchni ziemi, a jednak praca ta idzie oporem, bo jest prowadzona często jednostronnie, mechanicznie, bo często zdaje się ludziom, że można udoskonalić materjalne, społeczne stosunki i niesprawiedliwość zniknie, a to nieprawda.

Trzeba uszlachetnić, udoskonalić wpierw ducha, odrodzić społeczeństwo, a wtedy i materjalne i polityczne stosunki ulegną zmianie. Udoskonalony na duchu człowiek nie będzie ciemiężcą i krzywdzicielem drugiego, jak to czyni inkwizycyjnie nastawiony kler papieski.

Jak mógłby człowiek, będąc niedoskonałym w rzeczach doczesnych, być doskonałym w rzeczach duchowych, skoro i tam panuje obowiązek i prawo. Wszystko duchowe przejawia się nazewnątrz i każdy, kto życzy sobie poznać odwieczne prawa ducha, powinien dobrze zastanawiać się nad życiem. Tego wszystkiego uczył nas Chrystus w różnych podobieństwach, aby nam mógł uprzystępnić te nauki, których wówczas rozum ludzki nie mógł pojąć.

Kto odważy się łamać w tej walce prawa duchowe, tego czekają różne ciężkie utrapienia i cierpienia, w jakich się obecnie ludzkość znajduje, czego dowodem jest brak szlachetnych myśli i uczuć; brak uświadomienia i zrozumienia jeden drugiego. Świat z winy kleru oddalił się od Chrystusa.

Należy się nam ćwiczyć w udoskonalaniu na każdem polu działania, w domu, na roli, we fabryce i w urzędzie, wogóle wszędzie tam, gdzie pracujemy na utrzymanie własne i rodziny. Gdyby ludzkość stała na wyższym poziomie rozwoju, doskonałości i poznania prawdy, to z pewnością nie byłoby tak trudnego życia, tyle brutalności i wyzysku przez dzisiejszy ustrój społeczny. Nie byłoby tyle ciemiężycieli, oszustów i wyzyskiwaczy. Nie by-

łoby ludzi z wielką zarozumiałością, opieszałości, lenistwa i głupoty. Gospodarka rozwijałaby się całkiem inaczej w domu, w mieście, jak i w państwie. Między klasami nie byłoby takiej różnicy w wynagradzaniu za pracę, jak np. dzieje się w czasach dzisiejszych. Co jeden bierze za miesiąc, tego inny nie otrzyma przy swojej mozolnej pracy, ani przez całe swoje życie. To wszystko dzieje się kosztem nieuświadomienia szerokich mas klasy pracującej i walczącej o prawa życia.

Wielcy posiadacze nie czują się być zadowoleni, ani szczęśliwi przy swych nadzwyczajnych zyskach, a klasa ludu pracującego przy swem lichem i niesprawiedliwem wynagrodzeniu również nie czuje się zadowoloną. To niezadowolenie i niesprawiedliwość płyną z tego, że ludzkość nie poszła w życiu za ideą Bożą i płynącemi z niej prawami, ale za ideą papieską, za systemem kleru i jego uroszczeniami. Ludzie bogaci i dzierżący ster świata, jak kler rzymski giną w zbytku, a klasa ludu pracującego w ubóstwie, nędzy i niedostatku środków potrzebnych do życia codziennego.

Ten ustrój społeczny nie zmieni się prędzej, dopóki ludzkość nie podniesie się na w y ż s z y s t o p i e ń d u c h o w e j d o s k o n a ł o ś c i; nie uwolni się wszędzie, bez względu na narodowość i rasę. Te rzeczy istniały już od wieków, bo do czystej nauki Jezusa i wielkich przewodników duchowych, mistrzów mądrości, domieszano wiele kąkolu i chwastów, z czego powstało dużo przesądów i niesprawiedliwych systemów. Powstało dużo wsteczników i spekulantów, którzy przez swoje tuczenie i rozpustę przyczyniają się do zwyrodnienia. Dopóki te rzeczy nie znikną, nie może być mowy o wzniosłem i lepszem życiu wogóle. To życie zależy od jednostki i każda jednostka, usiłująca polepszyć warunki bytu, musi wypowiedzieć bezwzględną walkę wszystkiemu, co wstrzymuje ludzkość w podnoszeniu się na wyżyny ducha, a w pierwszym rzędzie wypowiedzieć walkę agenturze rzymskiej. Kto poznał prawdziwą drogę — ten może niezależnie od innych dojść do wytycznego celu. Pierwszą jego pracą będzie zapanować nad swoją niższą naturą przez oczyszczenie swego umysłu i serca od wszelkich naleciałości, powiewów, przesądów, żądzy i namiętności. Następnie należy usilnie starać się o poznanie szczerej prawdy i nie wstydzić się jej wyznać. Przysłuchiwać się głosowi Boskiemu w sobie i usłuchać Jego rady.

Każdy człowiek bez wyjątku kieruje się głosem swego wnętrza, zależy to jednak od jakości stanu jego duszy i ażeby nie robiono błędów, należy zastanawiać się dobrze sam nad sobą, wszelkie słabe strony wzmocnić i dążyć do dobra i piękna, które przynoszą nieskończony spokój i radość nam i bliźnim naszym. Spokój jest nam potrzebny tak, jak dla ptaka powietrze, a dla ryby woda. Nie wystarczy nam, abyśmy posiadali tylko wiedzę, lecz należy zastanawiać się nad tem, czy ta wiedza zgadza się z odwiecznemi prawami Boskiemi, czy przez zrealizowanie tej wiedzy nie powstaje dla naszego bliźniego coś niewłaściwego.

Oto nie troszczył się kler i działał dla swego i Watykanu interesu wbrew prawom Bożym, sprowadzając tem całe narody na drogę nędzy, krzywdy i niesprawiedliwości.

Istnieje prawo we wszechświecie, że do czego dojść pragniemy, tem się najprzód stać musimy. Nic nas w tym kierunku wstrzywać nie może, jeżeli pragniemy dojść do ostatecznego celu, do wyzwolenia ducha, to dojdziemy. A ponieważ od wieków obdarzeni jesteśmy wolną wolą, więc nic innego do nas dojść nie może tylko to, czego pragniemy. Przez prawdziwą wiedzę zniknie ociężałość umysłu i zatwardziałość serca. Trzeba więc zdobywać wiedzę. (C. d. n.)

Wołamy o należne nam prawo i zaprzestanie szykan!

MEMORJAŁ

wysłany w dniu 16 sierpnia b. r. za L. dz. 1358, 1359 i 1360|35 do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych, do Pana Ministra Sprawiedliwości i Pana Ministra Wyznań Rel. i Ośw. Publ.

Ks. Władysława Farona, biskupa-kierownika Polskiego Kościoła Starokatolickiego w Polsce, zam. w Warszawie ul. Długa 21, w sprawie prześladowania Staro-katolickiego Kościoła na Kresach Wschodnich i w Małopolsce Wsch.

1) Faktem jest, że od kilkunastu lat istnieje w Polsce wyznanie pod nazwą Polski Kościół Staro-katolicki. Do wyznania tego należą katolicy, którzy nie uznają ustanowionego na Soborze Watykańskim dogmatu o nieomylności Papieża i jego wszechwładzy w kościele, oraz którzy jako Polacy, wprowadzili język narodowy do liturgji. Kościół St-katolicki ma ustrój episkopalny. Istnieje on jako Kościół narodowy (unarodowiony) we wszystkich prawie krajach świata.

2) Podstawą prawną istnienia Kościoła Staro-katolickiego jest:

a) art. 111, 115 i 116 Konstytucji (utrzymane w mocy w nowej Konstytucj.).

b) Ustawa pruska o starokatolickich gminach wyznaniowych z 4 lipca 1875 r. (Gesetzsamlung Nr. 24 str. 333), oraz pruska Ordynacja ustrojowa Staro-katolickiego Kościoła.

c) Rozp. austr. Min wyzn. z 18, X. 1877 (Dz. U. N. 99) o uznaniu

Staro-katolickiego Kościoła i Ordynacja gminno-synodalna tegoż Kościoła z 18.X. 1877 r. Na podstawie powyższych przepisów Kościół Staro-katolicki w b. dzielnicy pruskiej należy do tak zwanych kościołów krajowych, jak kościoły rzym-katol i ewangelickie, zaś w b. dzielnicy austrjackiej jest również uznany de iure. Z tych przyczyn i **z uwagi na jedność prawa Państwa Polskiego Kościół** Starokatolicki **nie może być traktowany jako nieuznany** i w b. dzielnicy rosyjskiej jako nieuznany (v. prof. Abraham „Nasza Konstytucja" Kraków 1922 str. 126.)

Ponadto w myśl kategorycznego nakazu art. 115 i 116 Konstytucji (tenże prof. Abraham) Kościół Staro-katolicki **ma prawo do ustawowego uregulowania stosunków do Państwa i odwrotnie.** Jeśli to się dotychczas nie stało, jeśli w Polsce nie uznano, ani jednego z wyznań akatolickich dotychczas nieuznanych i do żadnego z akatolickich wyznań **uznanych nie został ustawowo uregulowany stosunek Państwa Polskiego** — wbrew nakazowi art. 115 i 116 Konstytucji — to już nie jest nasza wina, **a wina faktycznego układu stosunków w Polsce,** o wiele silniejszego, jak się okazuje, od obowiązującej Konstytucji.

3) Jako kierownik Kościoła Staro-katolickiego popieram całą duszą każdy Rząd Polski i Jego poczynania. Propaguję ze wszystkich sił rządowy projekt prawa małżeńskiego i o aktach Stanu Cyw., widząc w nich przejaw europejskiego uregulowania prawa małżeńskiego i rejestracji ruchu ludności. Wobec chaosu prawnego w dziedzinie prawa małżeńskiego w b. dzielnicy rosyjskiej i pozbawienia mas, wbrew zasadzie równości obywatelskiej bez względu na wyznanie, sądowej pomocy prawnej w sprawach małżeńskich i urzędowych aktów stanu cywilnego, zmuszeni jesteśmy wydawać rozwody religijne (pro foro interno) i prowadzić religijną (kościelną) rejestrację obrzędów chrztów, ślubów, i zgonów, **co jest niezbędne dla porządku wewnętrznego w naszym Kościele,** gdyż nie możemy tu dopuścić takiego chaosu, jaki wytworzył się w orzecznictwie sądów duchownych różnych wyznań na tle porosyjskiego (przedpotopowego) prawa o małżeństwie.

Zależy mi bardzo na faktycznym uregulowaniu stosunków w Kościele Staro-katolickim. Dlatego chętnie przyjmuję wszelkie słuszne uwagi ze strony Władz, wskazujące mi na niedomagania zarówno w obsadzie personelu na parafjach, jak i w postępowaniu kierownictwa Kościoła.

4) Toteż jestem niemile zdziwiony ostatniemi posunięciami Prokuratury Sądu Okr. w Łucku na Wołyniu i tamtejszych Władz administracyjnych, że bez jakiegokolwiek porozumienia się ze mną i zwrócenia mi uwagi na jakieś niedomagania w parafjach naszego Kościoła na Kresach Wschodnich:

a) odbiera się gwałtem szaty liturgiczne i naczynia kościelne i inne utensylija kościelne w parafjach: Niwy Hubińskie, Czarny Las, i t. d.

w powiecie Łuck.

b) Zakazuje się odprawiania nabożeństw w języku polskim, zmuszając temsamem ludność do uczęszczania na nabożeństwa do cerkwi (w języku cerkiewno-słowiańskim) lub do kościołów rzymskich (w języku łacińskim).

Co to ma wszystko znaczyć, nie wiem. Zarządzenia te wbrew art. 111 i nast. Konstytucji zmierzają do likwidacji Polskiego Kościoła na Wołyniu, czego głośno domaga się kler rzym.-katolicki.

Widzimy, że na skutek zarządzenia Prokuratury w Łucku „ściąga się" w charakterze dowodów rzeczowych do spraw o „nielegalne" używanie szat liturgicznych — szaty te ze wszystkich naszych parafji na Kresach Wschodnich, aby nas pozbawić możności odprawiania **nabożeństw polskich** i w ten sposób przekreślić.

Tak kilka lat temu robił sędzia grodz. p. Kaun w Radomiu, który w decyzji swej, jako „dowody rzeczowe" do sprawy karnej (następnie umorzonej) nakazał ściągać szaty liturgiczne we wszystkich parafjach Polskich w całej Polsce, a po długich miesiącach szaty te kazał (już dobrze zniszczone) **zwrócić, doszedłszy do wniosku, że szaty liturgiczne nie mogą być przedmiotem interwencji sądu,** gdyż Konkordat w art. 4 mówi tylko o sutannach rzymskich.

W tej sprawie należy zaznaczyć, że:

1) wtrącanie się jakichkolwiek władz do obrzędów religijnych, szat, amblematów, krzyżów i t. p. danego wyznania jest powrotem do średniowiecza, gdy istniały jeszcze wyznania panujące i zasada: **„cuius regio eius religio".**

2) Orzecznictwo Sądu Najwyższego omawia tylko kwestję jakie sutanny mogą nosić, a więc poza kościołem duchowni akatoliccy, ale już od 4 lat żaden z sądów w Polsce nie wszczynał spraw o szaty liturgiczne w Kościele Staro-katolickim Polskim (Narodowym) uznając, że w dobie kryzysu gospodarczego, Sądy i Państwo mają wdzięczniejsze pole do działania, aniżeli zajmowanie się scholastycznemi kwestjami szat liturgicznych, które mogą być dobrym tematem, ale tylko dla teologów.

3) Ale i odnośnie sutann należy stwierdzić, że:

a) z wyroków S. N. 4 K. 30|33 „Gazet. Adm. i Pol. z r. 1933 zesz. 11, 4 K. 1139|32 „Gaz. Sąd." z r. 1933 zesz. 26; - zesz. 26 orzecz. z r. 1933 poz. 106) wynika, że art. 26 Prawa o wykrocz. może być stosowany do noszenia strojów, których forma jest ustawowo zastrzeżona (policja, straż gran. i t. d.) a więc nie do sutann, których forma w żadnej ustawie nie jest określona, a ponadto w każdej b. dzielnicy, w każdym kraju i w każdym obrządku rzymskim sutanny są inne, nieraz zupełnie niepodobne.

b) art. IV Konkordatu wogóle i odnośnie sutann w szczególności, nie może być stosowany do duchownych wyznań akatolickich, gdyż stwarzałoby to sprzeczny z Konstytucją tytuł do ingerencji jednego wyznania i do działania przeciwko akatolikom, co stanowiłoby spóźnioną, przynajmniej

o sto lat praktykę.

Nie mogę z braku miejsca przytaczać dziesiątków argumentów na korzyść mej tezy o wolności wyznań w Polsce.

Zaznaczę tylko, że taka praktyka stwarza w Polsce nowoczesnych męczenników za wiarę i język polski i czyni z Polski jedyny w świecie kraj, gdzie Władze robią procesy religijne, zajmując się rozstrzyganiem sporów teologicznych. Taka praktyka, szczególnie na Kresach, nie przyczynia się do przywiązania ludności do Państwa. Co zaś do prób likwidacji Kościoła Polskiego na Kresach przez wrogie nam czynniki, to zpełzną one na niczem, gdyż Kościół Staro-katolicki nie jest przedmiotem fantazji księży, lecz powstał **jako wyraz tęsknoty Ludu Polskiego do własnego Polskiego Kościoła,** stanowiącego integralną całość z Narodem i Państwem, oraz do łączenia się z Bogiem za pomocą modlitwy i liturgji w języku zrozumiałym a więc polskim, a nie czynienia z liturgji „tajemnicy”, dostępnej jedynie dla stanu duchownego.

W konkluzji w imię dobra i honoru Ludu Polskiego i Ojczyzny, oraz na podstawie art. 111 i nast. Konstytucji, zastrzegając sobie i dalsze środki przysługujące mi z mocy obowiązujących praw krajowych i międzynarodowych, najuprzejmiej proszę Pana Ministra:

1) o wejrzenie conajmniej w dziwne praktyki prokuratury i administracji Łuckiej,

2) przerwanie tego niesamowitego widowiska, godnego tylko Rzymu, że w Polsce robi się takie przykrości Polakom za należenie do Polskiego Kościoła (likwiduje się polską liturgję na Kresach przez polskich urzędników),

3) powiadomienie mnie obecnie i na przyszłość w czem Władze widzą niedomagania, a w sprawie niniejszej, czy rzeczywiście polska liturgja na Kresach Wschodnich została przez Prokuraturę i Administrację Łucką ustawą zakazana, oraz dlaczego likwiduje się polskie nabożeństwa przez odbieranie szat i przedmiotów liturgicznych, mającego już prawie wiekową tradycję Kościoła Staro-katolickiego.

Prawo legalnego istnienia dały Kościołowi Staro-katolickiemu już rządy zaborcze, przeto niechże i własna Ojczyzna niepozbawia swe dzieci należnego mu prawa z dawnej ustawy i z Konstytucji R. P.

Oddani wiernej służbie Ojczyzny kreślimy się

(—) Ks. arcyb. Wł. FARON,
Ordynarjusz na całą Polskę.

ROMA CZYLI RZYM.

Roma! Twojej zgnilizny, zebranej przez wieki,
Dotąd spławić nie może nurt struty twej rzeki.
Morze z wstrętem się cofa, gdy puhar jej pije.

Marja Konopnicka.

Nic się nie zmieniło w stosunku kościoła rzym. do robotników.

Tak lud roboczy po miastach jak również i na wsiach podnosi często głos protestu przeciw obecnej krzywdzie i jasno wypowiada swe myśli temi słowy:

„Wywalczyliśmy wolną Polskę, ale jedynie dla kleru rzymskiego, a nie dla siebie. Kler rzymski oparty na przywilejach konkordatowych stworzył sobie raj w Polsce, a my lud pracy znosimy nędzę i poniewierkę".

Powyższe żale ludu pracy wloką się już od dawien dawna, bo kler rzymski był zawsze jednakowym w stosunku do ludu roboczego. Bronili ludu pracy i wielcy uczeni, broniła świetnie literatka Marja Konopnicka, ale kler pozostał zawsze nieczuły. Dzielnie grzmocił z tej racji w kler i literat Przybyszewski, który zwracał się nawet do samego „świątobliwego" papieża. Oto w artykule, zatytułowanym: **„Zwyciężyłeś Galilejczyku"** pisze Przybyszewski (Nr. 8 z 25. II. 1893) do Leona XIII w apostrofie jubileuszowej:

„Dałeś nam, Polakom, tyle dobrodziejstw, że i wyliczyć je trudno: otóż cześć ci przedewszystkiem... że w chwili, gdy plugawa ręka cara dorzyna resztki unitów, gdy w dłonie jego wpiekała się krew tysiąca niewinnych ofiar polskich, **tyś wysłał posła na koronację zbrodniarza** (Aleksandra III p. n.) i ojcowską powagą i błogosławieństwem, udzielonem carowi, uświęciłeś zbrodnie, na nas Polakach, popełnione. Cześć ci za to, że łaskawie zezwolić raczyłeś, iż pomnik Aleksandra II, który w niczem swemu synowi nie ustępował, stanął na Jasnej Górze naprzeciwko ołtarza Panny Marji, którą kiedyś szlachta polska Królową Polski okrzyknęła, a przez usta biskupa Bereśniewicza (włocławskiego, p. n.) pouczyłeś nas, że **największą cnotą jest dać się wysiepać i wyrżnąć kałmuckim hersztom, bo kto się sprzeciwia monarsze — sprzeciwia się kościołowi.** Cześć ci za to, żeś największego naszego wroga, Bismarka, który tysiące i tysiące rodzin robotniczych wtrącił w najstraszniejsze nieszczęście, którego sumienie obciążyły skargi i krwawe łzy sierot i matek polskich, oderwanych z brutalną wściekłością od ojców i mężów, który zaczął sumienia nasze gwałcić w najobrzydliwszy sposób, otóż za to, żeś **łotrostwa i zbrodnie „żelaznego męża" najwyższym orderem chrześcijańskim, kupionym za wiernopoddańcze świętopietrze polskie,** łaskawie wynagrodzić raczył, cześć ci, ojcze św. i chwała... Cześć ci dalej za to, żeś skargi biskupów polskich na ucisk i gwałty caratu rosyjskiego, jakie ci przedłożone zostały, miłościwie agentowi

cara, Izwolskiemu, wydać raczyłeś, przez co drogę carowi wskazałeś, jaką przeciw buntownikom — biskupom postępować powinien....

Tyś napisał sławną swoją encyklikę („Rerum novarum"), w której dowodziłeś, **że lud roboczy jest przez Pana Boga na ucisk i wyzysk stworzony,** a kapitaliście dał Bóg prawo do najbezczelniejszego wyzysku i kradzieży. Tyś pokazał dalej, że kapitał jest tem samem, co twoja własna godność t. j. święty, nietykalny i nienaruszalny, że starać się o polepszenie swego bytu to znaczy tyle co sprzeciwiać się woli boskiej, że naszą powinnością jest wiernie i poddańczo poddawać się wszelkim krwiożerczym operacjom kapitalistów. Tyś pokazał całą zgniliznę politykę kościoła.... tyś aż nazbyt otwarcie wykazał, że kościół dla klasy robotniczej nic zrobić nie może, ani nie chce, tyś wykazał cały ten fałsz i obłudę, jaką się kościół, t. j. całe duchowieństwo względem nas, robotników kieruje..."

Od tego czasu nic się nie zmieniło w stosunku kościoła do robotników, choć kokietowanie ich idzie i to duże. Ale robotnicy już się na tych zalotach poznali.

Mimo to kler sprawił Przybyszewskiemu „pochówek chrzescijański", gdyż płacił za to skarb Państwa.

Ludu pracy występuj coprędzej z kościoła rzymskiego, a zniknie konkordat. Twoim Kościołem jest Polski Kościół Starokatolicki, który broni lud roboczy. Każdy kto jest wrogiem Polskiego Kościoła, ten jest wrogiem samego siebie, ten broniąc kościoła rzymskiego, broni swej nędzy i ciemnoty, chce być wiecznym nędzarzem i niewolnikiem u panów watykańskich.

Z KANCELARJI KURJI BISKUPIEJ

Warszawa — ul. Długa 21 Telefon 11-84-81.

1) Wykluczeni za zdradę usiłowania przeciągnięcia parafjan do kościoła narodowego-amerykańskiego: Ks. Edward Kuszlik w Mławie i ks. Milewski w Grudkach.

2) Mianowany tymczasowym administratorem parafji w Grudkach ks. Józef Buczek, zaś w Windikach k. Mławy Ks. Aleksander Heryng. Ks. Olek administrator przy parafji św. Cyryla i Metodego w Łodzi przeniesiony na drugiego wikarjusza do Warszawy, a administratorem tejże parafji mianowany Ks. Binkowski.

3) Dnia 27. VIII złożył przed Komisją Egzaminacyjną egzamin proboszczowski z dobrym wynikiem Ks. Wł. Przybysz i został mianowany proboszcze w Rozkopaczewie.

Warszawa, dn. 24 VIII - 1935. L. dz. 1380|35.

(—) Ks. arcyb. Wł. FARON,

Ordynarjusz na całą Polskę.

Zjazd Księży w Warszawie.

Zapowiedziany zjazd Księży z okolic Warszawy na dzień 21 i 22 sierpnia b. r. zgromadził tylko część kapłanów, b. wielu, bo 14-tu nie nadesłało dotąd swego usprawiedliwienia za co otrzymali zaoczną naganę od zwierzchniej Władzy.

Konferencję zagaił Najprzewielebniejszy Ks. Arcybiskup poczem omówiono najżywotniejsze sprawy, podczas których podnosili zażalenia na czynniki administracyjne: Ks. Piór odnośnie Kielc, Ks. Mędrzycki pow. Rawa-Mazowiecka i Ks. Miszczyk. Po konferencji odbyła się spowiedź obecnych kapłanów, którą przeprowadził Ks. arcyb. Faron wygłaszając do zebranych naukę rekolekcyjną.

Ks. M. Petro.

Kalendarzyk liturgiczny.

od 1 września do 15.

1 Niedz. XII p. Z. Św. Bronisławy.
2 poniedziałek Stefana.
3 wtorek Szymona.
4 środa Rozalji.
5 czwartek Wawrzyńca.
6 piątek Zacharjasza.
7 sobota Anastazji.

8 Niedz. XIII p. Z. Św. Nar. N. M P.

9 poniedziałek Piotra.
10 wtorek Mikołaja.
11 środa Jacka.
12 czwartek Imienia Marji.
13 piątek Eugenii.
14 sobota Podwyższenie Krzyża.

15 Niedz. XIV p. Z. Św. M. B. Bol.

Targ na plebanji.

W ostatnim tygodniu przed Kongresem Eucharystycznym w Kłobucku, ks. Gacek zwołał wszystkich sklepikarzy kat., rzeźników i restauratorów i począł ich zapewniać, że kongres zapowiada się imponująco, będzie 80.000 osób, zaś w najgorszym razie 60,000 pielgrzymów. Zażądał od rzeźników po 100 zł., a od restauratorów po 500 zł., tłumacząc bez wahania, że mogą żądane sumy wpłacić, gdyż odbiją sobie wszystko z dużym procentem na pielgrzymach. Obywatele m. Kłobucka słysząc z ust ks. Gacka o takiej rzadkiej okazji, zaczęli sprowadzać różne artykuły, a szczególnie napoje. Jeden np. obywatel zaprowadził swoją jedyną krowę do Żyda, ten mu wydał żądaną ilość piwa, więc ów obywatel pocieszał się, że sprzeda piwo, zarobi na tem, będzie miał pieniądze i krowę. Wielkie jednak rozczarowanie ogarnęło wszystkich kupców, gdy 9 i 10 czerwca zamiast 80,000 pielgrzymów, przyszło zaledwie 8,000, w dodatku ksiądz założył restaurację na plebanji i większość pielgrzymów dała zarobić ks. Gackowi, zaś wszyscy sklepikarze ponieśli duże straty, nie sprzedali, ani jednej czwartej części nagromadzonych artykułów. Tak chytry ks. rzym. wykiwał ludzi.

Z życia parafjalnego w Warszawie.

Dnia 11 sierpnia nasz Najp. Ks. arcybiskup Faron poświęcił nam nowopowstałą kaplicę przy ulicy Leszno 90, która jako nasza skromna świątynia zgromadziła masę narodu na tą uroczystość. Księdzu Arcybiskupowi asystowali Ks. Petrow Mikołaj jako djakon i Ks. Podsiadło jako subdjakon. Piękne kazanie o znaczeniu Kościoła Polskiego wypowiedział sam Czcigodny Arcypasterz. Na twarzach wiernych malowała się radość z powodu zyskania nowej świątyni, w której ma się rozwijać i kształcić duch polski i odradzać społeczeństwo dążące do prawdy i sprawiedliwości. Oceniamy wysoce wysiłki naszego zacnego Arcypasterza i Księży, i wierzymy w zwycięstwo idei Polskiego Kościoła Staro-katolickiego. Wyrażamy też cześć naszemu Komitetowi parafjalnemu z p. pułkownikiem na czele, że dokłada starań do rozwoju naszego Kościoła.

Szymanek Grzegorz.

Z parafji przy ul. Radwańskiej 54 w Łodzi.

Gdybyśmy chcieli tak dokładnie o wszystkiem informować miłych czytelników „P. O." o wiadomościach z naszej parafji, to w każdym numerze „P. O." musielibyśmy coś pisać. Pozwolę sobie opisać pokrótce o przebiegu rozwoju w ciągu roku, gdyż rocznicę założenia naszej parafji tu na Radwańskiej obchodzić będziemy 23 września b. r.

Staraniem Ks. prob. Tuszyńskiego została wynajęta tu duża sala szkolna. Kiedy przyszedłem zobaczyć, z politowaniem pokiwałem głową nad Ks. Proboszczem, który na wszystkie strony latał i kręcił się, by te puste 4 ściany uczynić podobne do domu modlitwy. W tej chwili zjawia się p. Stolarski i Bolecki, starzy narodowcy, by zrobić ołtarz i stopnie. Po chwili przystąpiono do roboty, ale w tym czasie zauważyłem kłopot na twarzy Proboszcza, bo niema obrusa, niema nakrycia na stopnie, lecz zjawia się jakby anioł pociechy p. Kusowa i dowiaduje się o kłopocie i w 2 godziny przynosi obrus, zaś na nakrycie pan Kowalik daje pieniądze, by kupić gobeliny na stopnie ołtarza. W niedzielę zjawia się dość duża gromada ludzi, a po kilku niedzielach już zachęcani pięknemi kazaniami gromadzi się taka masa ludzi, że jedni na drugiego patrzą, jakby wzrokiem każdy chciał przemówić, że trzeba szukać nowej dużej sali, lub budować własny kościół. W krótkim czasie Ks. Prob. urządził piękną z aksamitu ponsowego draperję, która służy za tło ołtarza, zakupił 6 lichtarzy metalowych, pięknie urządzone tabernakulum z kondelabrami do elektryczności. W ołtarzu zaś jest duża, piękna figura Serca Pana Jezusa. Ołtarz tonie w blasku światła elektrycznego. Na Boże Narodzenie sprawiono piękny żłóbek, który Ks. Prob. urządził w ołtarzu na dole. Widząc parafjanie i sympatycy poświęcenie i całkowite bez zastrzeżeń oddanie się świętej idei Kościoła,

tak przez wszystkich cenionego Ks. Tuszyńskiego, nie skąpią ofiar na co tylko zaprojektuje Ks. Proboszcz. Umiał sobie pozyskać naszego robotnika łódzkiego, gdy i On, jak zaznacza w swych przemówieniach, pochodzi z łona ludu pracującego. Pan Patelski i państwo Gostyńscy kupili komodę białą na aparaty kościelne, zaś staraniem Ks. Proboszcza i ofiarnością ludu zostały sprawione piękne ornaty i kapy, oraz bielizna kościelna. Ostatnio widzę pięknie i pracowicie haftowany obrus na ołtarzu, a chłopców służących do Mszy św. widzę ubranych w czerwone sutanny i pelerynki. Na Wielkanoc Ks. Prob. kupił w Warszawie piękny dywan na stopnie ołtarza, jak również kosztem parafjan i sympatyków została zakupiona piękna metalowa monstrancja, kadzielnica i łódka do kadz. Na Wielkanoc kaplica została pięknie i artystycznie wymalowana. Trzy tygodnie temu omalowana została podłoga, ławki i krzesełka.

Rok temu wszedłszy do tej pustej sali, nie miałem nic więcej, jak tylko wyrazy współczucia dla Ks. Tuszyńskiego, że szkoda Jego zdrowia i wysiłku, że nic tu nie zdziała. W rocznicę jednak mogę powiedzieć z Psalmistą Pańskim: „O Panie! jak mi tu miło pozostawać w tym przybytku Pańskim".

Ostatnio wypuścił Ks. Tuszyński cegiełki na budowę kościoła naszego pod wezwaniem św. Rodziny, których rozsprzedał już dość dużo, nazwiska ofiarodawców będą umieszczane w „P. O." raz na miesiąc zawsze po pierwszym. Dziwić się nie należy, że parafja w tak krótkim czasie i to bez żadnego komitetu paraf. tak szybko duchowo, liczebnie i materjalnie się rozwinęła, gdyż mrówcza praca Ks. Prob. jest zawsze cicha i spokojna. Nie szczędzi On nigdy sił, by zachęcić wiernych i sympatyków do pilnego i regularnego czytania i rozszerzania naszej gazetki „P. O.", to też nic dziwnego, że może po Warszawie najwięcej gazet idzie u nas i najsumienniej za takowe opłacamy, bo rozumiemy doskonale, że wydatki pisma pochłaniają duże koszta. Prócz gazet Ks. Prob. setkami rozsprzedał broszur, wydaniem Ks. Arcybiskupa np. „Mocarstwowość Polski", „Nowa Epoka", „Polaku Polko musisz to przeczytać" Ks. b pa Perkowskiego, „Kardynałowie i Biskupi przeciw papiestwu" Ks. b-pa Jurgielewicza i „Powiedzmy Ludpwi szczerą prawdę" pióra Ks. Tuszyńskiego.

Broszur wyżej wymienionych rozeszło się po Łodzi masami, o czem potwierdzić może sam Ks. arcyb. Faron, nic też dziwnego, że mamy dużo parafjan i bardzo dużo sympatyków.

Dzisiaj jesteśmy dumni i z podniesionem czołem pójdziemy naprzód, aż do zwycięstwa, a zwycięstwo jest pewne, jeżeli w zgodzie w miłości bratniej pójdziemy i pracować wytrwale będziemy nadal.

Oby dobry Bóg użyczył zdrowia naszemu Ks. prob. Tuszyńskie-

mu, byśmy to, co po roku Jego znojnej pracy oglądamy, byśmy w krótkim znowu czasie, stanęli na własnem kawałku ziemi i we własnej świątyni. Jesteśmy wdzięczni Ks. arcybiskupowi Faronowi, za wybór dla naszej parafji w osobie ks. Tuszyńskiego.

D. Biały.

* * *

W ostatnich dniach odbyło się poświęcenie organu 2-u głosowego, jest to pierwszy organ w naszym Kościele w Polsce. Na budowę Katedry w Warszawie jak z Kurji doniesiono w zeszłym numerze parafjanie nasi zakupili 100 cegiełek, zachęcamy wszystkie parafje, by choć po kilka czy też kilkanaście zakupili, by tym sposobem ulżyć Ks. Arcybiskupowi w Jego kłopotach i troskach o całości naszego Kościoła. Ośm lat temu przy Jego usilnej pracy, gdzie nawet sam fizycznie pracując bądźto nosząc wapno, bądź cegłę — wybudował On skromną, lecz piękną katedrę w Zamościu. Miejmy więc nadzieję, iż przy Jego zahartowanej i silnej woli powstanie Katedra naszego Kościoła w sercu Polski to jest Warszawie. Chciejmy i poprzyjmy, a zadość naszemu życzeniu się stanie.

My, dzięki usilnym staraniom nas wszystkich bądźto parafjan, bądźto sympatyków rozpoczęliśmy podobne, jak nasz Arcypasterz w Warszawie, zbieranie składek na budowę Kościoła naszego w Łodzi. W tym celu dałem wydrukować cegiełki, które już zakupili bądźto parafjanie nasi, bądź też sympatycy, obywatele i obywatelki. Śmigielski Piotr 7 zł., Patelski 5 zł., Mastalerzowa 1 zł., Gostyńska 5 zł., Sobolewski 1 zł., Meksa 5 zł., Wojtczakowa 2 zł., Ratalewska 2 zł., Słaba 1,50 zł., Malec 2 zł., Stefański 1 zł, Jaszczak 2 zł., Stefański Miecz. 5 zł., Ks. Tuszyński 5 zł., Krauze 1,50 zł., Piotrowski Jan 1 zł., Peda 3 zł., Stefaniak 1 zł, Kosmala 1,50 zł., Mroczkowska 1,50 zł., Kusa Helena 5 zł., Chwałczyński z Poznania 15 zł., Cerecki Rudolf 5 zł., Kołodziejczyk 50 gr., Kukulak 1 zł., Sachański z Pabjanic 5 zł., Skowroński Mieczysław 5 zł., Juszczak 1,50 zł., Zielonka 1 zł., Busa 1 zł., Franiak 50 gr, Adamiak 5 zł., Przybyłaniak 50 gr., Wyczechawska 1 zł., Kowalik 2,50 zł.

Za złożone już ofiary bardzo dziękuję, proszę o dalsze składki. Zawsze po pierwszym każdego miesiąca będziemy ogłaszać listę ofiarodawców, którzy będą wciągnięci do tak zwanej „Złotej Księgi“ czyli „Wieczystej”.

Ks. Wł. Tuszyński.

UWAGA: Czytając w drukarni powyższy artykuł zmuszony jestem postawić tą parafję za wzór innych — i pokazać Wielebnych Księżom zaniedbującym szerzenia literatury naszego Kościoła, — jaki kolosalny sukces odniósł w tak krótkim czasie ksiądz Tuszyński — rozumiejący i doceniający hasło: „oświata ludu dokona cudu”.

Ks. bp. J. Perkowski.

Z parafji Rozkopaczew.

Parafja nasza rozwija się normalnie i zgodną współpraca przynosi pożytek całej parafji. Wysiłki ks. Przybysza i jego uczciwa praca zjednały serca parafjan dla niego. Ostatnio życie parafjalne zostało zaniepokojone zgonem trzech członków i członkiń naszego Kościoła. Wszystkie trzy pogrzeby choć nie wypadały w jeden dzień odbyły się przy licznym udziale wiernych. Ponieważ mamy tu własny cmentarz, przeto nikt nam spokoju nie zakłóca. Oby nasz Polski Kościół odniósł zwycięstwo jaknajprędzej i przetarł oczy dotąd zaślepionym.

Swój.

Z Samsonowa.

U nas w Kieleckim lamentuje kler rzymski, że Rząd przestał wypłacać w całej djecezji pensje dla księży i prałatów i dotacje na utrzymanie seminarjum duchownego. Cały naród w temże województwie z radością odnosi się do takich posunięć Rządu i przyznaje rację, że jedynym ratunkiem dla Polski to zerwanie konkordatu, odebranie pensji księżom rzymskim. Sute probostwa i dochody z parafji i tak przynoszą im większy zysk i pensję, niż ją posiada urzędnik polski w IV stopniu. Wszak niektórzy proboszczowie w Polsce mają po 600 mórg ziemi i oni śmieli jeszcze czerpać ze skarbu państwowego. Rząd winien zabrać dobra martwej ręki i bogactwa ze skarbów, bo je lud składał tam, a nie kler, ani Watykan i tem poratowałby się skarb nasz polski i ulżyłoby się Ojczyźnie.

Niemcy rozumieją czem jest kler rzymski dla państwa i robią z nim porządek, należałoby więc i w Polsce zrobić czystkę z klerem poddanym Watykanowi. My tu w Samsonowie trzymamy się i rozwijamy. Niech żyje wolna Polska od kajdan włoskich.

Antoni Szlek.

Naigrawanie z uczuć ludzkich.

(*nadesłane z Ameryki z Brooklyna N. Y.*)

Ks. bp. Hodur powróciwszy w lipcu b. r. z Polski do Ameryki zwołał zbiegowisko do Nev-Jorku a raczej zwiózł ludzi z trzech Stanów: Pensylwanji, Jersy i Nev-Jorku i okolic i miał im opowiadać, jak zapowiedział w programie o Polsce. Tymczasem okazało się, że było to tylko psioczenie na Rzym i gloryfikowanie swej wywrotowej roboty i wielkości kościoła amerykańsko-polskiego Hodurowego w Polsce, oraz działalności Spójni i Towarzystw Młodz. w Scranton—no i urąganie na Rząd w Polsce, że nie daje legalizacji hodurowskiemu kościołowi. Wreszcie narzucił zebranym swą hodurowską wolę, aby wysłać apel przez Konsula w Nev-Jorku

do ministra Oświaty w Polsce, aby zmusił go do legalizowania hodurowskiego kościoła w Polsce. O życiu religijnem tego kościoła w Ameryce i z czego się utrzymuje wolę nie pisać.

Bogu w Polsce dziękujcie, że nie macie nic wspólnego z Hodurowcami. *Polak w Ameryce W. R.*

UWAGA: Dziwnie to wygląda, że bp. Hodur szkaluje polski Rząd w Ameryce i groźbą chce go zmusić do legalizowania amerykańskiego kościoła. Mój Boże czyż Polacy to naiwne dzieci, by dały się wodzić na pasku amerykańskiemu biskupowi, który jako obywatel amerykański za nic uważa Polskę, a jeśli Jej imię wspomina, to dlatego, bo lud kocha swój kraj rodzinny. Niechże więc Hodurowcy wybiją sobie z głowy, by Rząd polski agenturę amerykańską potwierdził. Polska potrafi się rządzić swoimi obywatelami, a kurateli obcej nie chce i nie potrzebuje.

Ukarana nikczemna zdrada.

Hodurowcy nie mogąc znieść rozrostu Polskiego Kościoła Starokatolickiego w Polsce chwycili się drogi przekupstwa księży, by w ten sposób rozbijać Polski Kościół niezależny od jarzma zagranicznego. Najpierw chcieli przekupić ks. Milewskiego w Grudkach i zabrać tam parafję. Gdy się parafjanie o tem dowiedzieli, zaraz zdrajcę księdza przepędzili i poprosili Ks. Biskupa o innego proboszcza. Cześć za to parafjanom w Grudkach.

Drugi zamach zdradziecki przypuścili na parafję w Mławie, a względnie na ks. Kuszlika, który chciwie chwycił podaną mu misę ze soczewicą hodurowską i chciał oddać im za to parafje w Mławie i w Windikach. Pierwsi zorjentowali się w zdradzie parafjanie w Windikach i jako wolni i świadomi polacy zawołali mocno: „precz z Hodurowcami, my pod jarzmo amerykańskie dla dogodzenia zdrajcy księdzu nie pójdziemy." Biedny ks. Kuszlik poznał, że rolnik ma więcej honoru, niż on jako kapłan zasprzedający siebie i lud pod komendę agentów amerykańskich.

Tak więc zawiodły judaszowskie dolary i lud za zdrajcą nie poszedł.

Jest to nauka dla wielu, że jak wyszli z pod jednego jarzma zagranicznego-rzymskiego, by się nie poddawali pod jarzmo nowe-amerykańskie. *Wilk.*

SPEŁNIJMY OBOWIĄZEK.

W dniu 8 września odbędą się wybory do Sejmu, a w dniu 15 września b. r. do Senatu. Obowiązkiem każdego prawego obywatela i obywatelki jest oddać swój głos na wyborców, wskazanych przez Koła wyborcze, mające na celu dobro Narodu i Ojczyzny. My jako Polski Kościół winniśmy iść w duchu ideologji Polskiego Rządu, a zniknąć musi wszelka polityka zakulisowa, uprawiana przez kler obcy.

Kurja B.

Objawy ludożerstwa XX wieku.

Przeczytałem ostatni numer czasopisma „Posłannictwa“, organu P. Narod. Kość. K., zostającego pod jurysdykcją b-pa Hodura z Ameryki i treść artykułu „Macherzy XX wieku”.

Wyrażam ubolewanie nad upadkiem poziomu kulturalnego tego pisma perjodycznego, które zdradza często objawy ludożerstwa, oczywiście też wieku XX. Łobuzerskie wyczyny pisarskie, jakiemi kala się to pismo rzekomo ideowe, należałoby godnie napiętnować i przywołać je do porządku. „Wart Pac pałaca, a pałac Paca”. Redakcji „Posłannictwa“ przypomnijmy to wzniosłe posłannictwo Chrystusowego Kościoła, w którem wszyscy uczestniczyć mamy. To święte posłannictwo, by nieść miłość tam, gdzie zionie nienawiść, by głosić pokój, gdzie szaleją namiętności, jak zawiść, zemsta i t. p. Cóż to znaczy, gdy jedno wyznanie podnosi pretensje do panowania nad drugiem i podburza przeciw niemu ludność i władze państwowe? Co uchodzi politykom królestwa tego świata, niegodne jest przywódców i nauczycieli Bożego Królestwa.

Dokądże nadęci pychą duchową będziemy ubliżali sobie, wzajemnie lżyli i wyklinali siebie, wzorem nauczonych w zakonie papieskim, zamiast prześcigać się w jaknajwierniejszym głoszeniu Prawdy Bożej, zarówno tym, którzy prawdy tej szukają, jak i tym, którzy się odwracają od niej?! Każdy wyrażający w napaści jadowitej strzały ironji i miotający obelgami w imię prawdy, — tem samem sprzeniewierza się prawdzie, której obrońcą być się mieni. O tem pamiętajmy wszyscy. Uczciwym ludziom czy to z tej czy też z tamtej strony barykady, nie odpowiada metoda przekonywania, oparta na wzorach „Akcji Katolickiej” i „Prawdy Katolickiej”, według której cel uświęca środki. Taką pogańską etyką posługiwać się mogą tylko ludożercy dwudziestego wieku, nauczeni według zakonu papieskiego w szkole kapłanów-faryzeuszy.

Na tem kończę i pozdrawiam. *Ks. Franciszek Dobrucki.*

Trzech księży-mnichów w więzieniu za nadużycia dewizowe.

W sądzie berlińskim zapadł niedawno wyrok w procesie dewizowym trzech członków zakonu rzym., mającego pieczę nad Sierocińcem.

Główny oskarżony, 57-letni przełożony zakonu ks. Vey, skazany został na 4 lata ciężkiego więzienia i 50.000 mk. grzywny, brat Bruemmer — na 2 lata ciężkiego więzienia i 20.000 mk. grzywny, wreszcie brat Kok, poddany holenderski—na 1 rok zwykłego więzienia i grzywnę w wysokości 6000 mk.

Różne wiadomości.

Biskup w Łomży znòw wojuje.

Zatarg między duchowieństwem rzymsko-katol. w Łomży, a opinją publiczną wszedł na nowe tory. Władze duchowne wystosowały do prokuratora skargę przeciw osobom, które wtargnęły do dzwonnicy bez zezwolenia władz duchownych na wieść o śmierci Marszałka Piłsudskiego. Rzeczą charakterystyczną jest, iż wśród osób wymienionych w skardze znajduje się trzech łomżyńskich wiceprokuratorów.

Ot każdy polak niech przekona się o podłości kleru rzym.

Zamknięcie arcykatolickiego pisma.

Na rozkaz prokuratora Jursza w Łomży, zostało zawieszone czasopismo „Życie i Praca", organ rzymsko-katolickiej diecezji, pozostającej pod kierownictwem biskupa Łukomskiego. Powodem zamknięcia tygodnika arcyrzymskiego stał się artykuł w tem piśmie pt.: „Jak się zwalcza biskupa katolickiego, oszczerstwa i fakty". Artykuł był wyjątkiem z kazania ks. infułata Szczęsnowicza, w którem infułat ostro atakował władze państwowe polskie.

Duchowni rzym. wyrzucili 75-letnią staruszkę na bruk.

Radomskie „Życie Robotnicze" opisuje następujący fakt, który u każdego uczciwego człowieka musi wywołać oburzenie i obrzydzenie.

„W kamienicy księży Kanoników Lateraneńskich przy ul. Bożego Ciała w Krakowie mieszkała od 38 lat Stanisława Midałkowa, obecnie 75-letnia staruszka.

Przez 37 lat płaciła regularnie czynsz zgórą 30 zł. miesięcznie za jeden pokoik z kuchenką. Od roku Midałkowa, ciężko chora, nie mogąc zarobić na swoje utrzymanie, zalegała z czynszem. Księża kanonicy wystąpili na drogę sądową i oczywiście uzyskali eksmisię. Nie bacząc na ciężkie położenie staruszki, wyrzucono ją na bruk. Podczas eksmisji zniszczono jej ubogie meble. Nie pomogły prośby i błagania nieszczęśliwej kobiety. Z całą bezwzględnością, niepomni głoszonych przykazań Boskich, usunęli księża (rzymscy) chorą staruszkę z mieszkania. Nie płaci—wyrzucić na ulicę, niech zginie!

Dziś staruszka, po 75 latach życia, znalazła się bez dachu nad głową. Jakaś biedna rodzina przygarnęła ją do swej izdebki na krótki czas. A co będzie dalej?

Oczywiście nie zatroszczą się o to księża, którzy strzygli tę owieczkę przez 37 lat.

Czas już wielki, aby uświadomiony chłop i robotnik podiął energiczną walkę z chciwą i zachłanną bandą watykańską, żerującą na religji i wyzyskującą lud w niemiłosierny sposób. Tylko na tej drodze można wyzwolić lud polski z niewoli watykańskiej i przepędzić czarną szarańczę". (z „Błysków W." nr. 19-35 r.)

Oszczerca w sukni biskupiej.

Wyczytałem w „Roli Bożej" z lipca 1935 r., pisma kościoła P. Nar. w Ameryce, że nasz Ks. arcyb. Wł. Faron — nazwany w tejże gazecie „hersztem Polskiego Kościoła i że siedzi w więzieniu". — Nigdy nie przypuszczałem, że biskup Hodur tak po łajdacku okłamuje Polaków w Ameryce i ośmiesza też tem oddanych Ojczyźnie polaków, jak np. Ks. Wł. Farona, nazywając Go „hersztem" i podle pisząc, że siedzi w więzieniu. Niech więc nasi tu w Polsce żyjący Polacy zrozumieją wreszcie, jak poniewiera zagranicą godnością polaka—ks. bp. Hodur. Precz z hodurowcami z Polski!

Ważne dla organizatorów i działaczy.

Na liczne zapytania jak zakładać parafje polskie i urządzać zebrania odpowiadamy:

Przy zakładaniu parafji nie potrzeba zezwolenia Starostwa, wystarczy zawiadomić, że danego dnia, w tem a w tem miejscu odprawione zostanie nabożeństwo polskie przez Ks. NN. Pamiętać należy, że już skończyły się czasy, o których Stanisław Szczepanowski powiedział: „Każde skinienie Jezuity było dla nich (policji) rozkazem“. Funkcjonarjusz policji państwowej jest stróżem prawa Rzeczypospolitej i nie może być używany przez kler do szerzenia nietolerancji wbrew wyraźnym przepisom polskiego ustawodawstwa.

Tylko zgromadzenia publiczne podlegają zgłoszeniu u władzy (w Starostwie), która powinna otrzymać zawiadomienie na piśmie najpóźniej na dwa dni przed zgromadzeniem. Jeżeli zgromadzenie ma się odbyć poza siedzibą powiatowej władzy administracji ogólnej (Starostwa), można dokonać zgłoszenia za pośrednictwem najbliższego posterunku policji państwowej, przyczem władza wyda zgłaszającemu na żądanie bezpłatne pisemne zaświadczenie zgłoszenia. Tak opiewają przepisy art. 6-go ustawy Pana Prez. Rz. P. z dnia 11 marca 1932 r. (Dz. U. Rz. P. nr. 48 poz. 450) Zaś według art. 5-go każdy pełnoletni obywatel polski, posiadający zdolność do działań prawnych, może zwołać zgromadzenie i na niem przewodniczyć.

Zgromadzenie publiczne, które należy zgłosić, jest takie, na które uczęszczają osoby nieznane zwołującemu zgromadzenie lub przewodniczącemu. O ile zaś zwołujący lub przewodniczący zna wszystkie obecne osoby po nazwisku, wówczas zgromadzenie takie jako niepubliczne jest tylko zebraniem, które nie podlega zgłoszeniom, ani nie wymaga zezwolenia którejkolwiek bądź władzy. Rzeczy te dokładnie określone są przez obowiązujące przepisy art. 18 i 19 wspomnianej ustawy o zgromadzeniach z dnia 11 marca 1932 r. Art. 18 opiewa między innemi: „Zgromadzeniami niepublicznemi są zebrania osób, znanych osobiście zwołującym, lub przewodniczącemu zebrania, odbywające się w lokalach”. Natomiast art. 19 całkiem wyraźnie opiewa: „**Zebrania nie wymagają ani zgłoszenia u władzy, ani zezwolenia tej władzy**”.

Niejeden ksiądz rzymski oczywiście nie chce znać tych obowiązujących przepisów naszego ustawodawstwa, a jeżeli którykolwiek z funkcjonarjuszów policji państwowej na zebraniach czyni trudności, wówczas jest rzeczą jasną, że taki funkcjonarjusz również nie zna tych przepisów i tem utrudnia robotę państwową.

Litr potu dziennie wydziela nasza skóra.

Człowiek poci się nietylko w lecie, lecz i w zimie. Z blisko 2 miljonów gruczołów potowych, rozsianych po całym ciele, wydziela się ustawicznie pot usuwając z organizmu składniki szkodliwe. I na tem polega jedno zadanie potu. Nasza skóra przeciętnie wydziela dziennie 1 litr potu. A mimo to nie zauważamy tego, gdyż pot ulatnia się natychmiast, nie zwilżając nawet w sposób dostrzegalny skóry. Jednakże ilość wydzielanego potu może wzrość niepomiernie; może dojść do 20 litrów, w wyjątkowych coprawda wypadkach.

Pocimy się nadmiernie zarówno od gorąca jak i ze zmęczenia. W tych wypadkach odgrywa pot rolę regulatora ciepłoty ciała. Gdy temperatura krwi podniesie się zanadto wówczas dostając się do mózgu podrażnia odpowiedni ośrodek nerwowy, który będąc niezmiernie czułym na nadmiar temperatury, poczyna działać. Pod wpływem podrażnienia tego ośrodka rozszerzają się naczynia krwionośne rozsiane w skórze, krew poczyna silniej do nich napływać, co przejawia się w postaci zaczerwienienia skóry.

Równocześnie gruczoły potowe poczynają naskutek rozkazu, udzielonego im przez ten ośrodek nerwowy, obficiej wydzielać pot. Pot ten parując odbiera otoczeniu potrzebne mu do parowania ciepło. Odbiera je otaczającemu go powietrzu, ale przedewszystkiem skórze, którą pokrywa. Skóra ulega pod wpływem tego ochłodzeniu, a wraz z nią ochładza się też krew przepływająca obficie przez rozszerzone naczynia krwionośne skóry, roznosząc ów „chłód" po całem ciele. Gdy chłodna krew przedostanie się do mózgu, podrażnienie ośrodka termicznego ustaje. Wskutek tego kurczą się naczynia krwionośne w skórze a potem, maleje też produkcja gruczołów potowych. Swoją funkcję uregulowania ciepłoty ciała już spełniły.

Jest rzeczą ciekawą, że prócz człowieka niewiele tylko zwierząt poci się. Poci się np. koń, owca, koza. Nie pocą się np. psy, ani koty. Pies reguluje ciepłotę ciała w inny sposób. Wywiesza swój długi i pokryty śliną język i „zieje". Parująca w języku ślina chłodzi język i krew, która przez język przepływa, a tem samem obniża temperaturę ciała.

Ile płacimy na kler w Polsce.

Według budżetu państwowego na rok 1935-36 mamy płacić na utrzymanie duchownych różnych religji, następujące kwoty:

Na duchownych kościoła rzymskiego gotówką: 19 miljonów 865 tysięcy 550 zł., oprócz milionów z „jura stolae".

Księża rzymscy, biorący grube pensje z podatkowych pieniędzy, t. j. od Państwa, mogą na prawdę krzyczeć: „Niech żyje konkordat!"

A jest takich szczęśliwców, co to jak ptaki nie sieją i nie orzą, ale za to zbierają, aż 14 tysiecy 162, w tem 2 kardynałów, 5 arcybiskupów, 17 biskupów, 6629 rektorów kościołów filjalnych, 358 proboszczów, 2859 wikarjuszy, 648 zakonników i t. d.

Tu bezrobocia wcale niema, niema redukcji zwolnień z pracy; przeciwnie na rok 1935-36 ilość posad powiększyła się dla duchownych rzymskich w Polsce o 15.

Jest to jedyny „fach", w którym niema w Polsce bezrobocia! Jeno przesyt dobrobytu.

Ale za to ilu jest w Polsce analfabetów, ludzi ciemnych i przez kler rzym. otumanionych!

Na same wizytacje pasterskie biskupów Państwo daje tymże biskupom 340 tysięcy złotych. Czyli wypada 15 tys. za wizytację dla każdego biskupa. Ładni to pasterze odwiedzający owieczki za 15 tys. zł.

Na duchownych ewangelickich wydaje Państwo z podatkowych pieniędzy 173 tysiące 840 zł.

Wynagrodzenie pobiera 573 osoby.

Na duchownych prawosławnych 1 miljon 365 tysięcy 600 zł.

Wynagrodzenie pobiera 2 tysiące 920 osób.

Na duchownych mahometańskich 59.950 zł.

Na duchownych religji mojżeszowej (żydowskiej) 182 tysiące 760 zł.

Ile za te pieniądze możnaby pobudować dróg, wybudować szkół i wogóle zrobić dobrego dla ludu!

Potrzebny jest więc rozdział kościoła od Państwa.

Pocałował nuncjusza papieskiego w rękę — musi odejść!

Poseł niemiecki w Bukareszcie Dehn Schmidt został odwołany ze swego urzędu. Odwołanie to ma swoją interesującą genezę. P. Dehn Schmidt reprezentował Trzecią Rzeszę przy rządzie rumuńskim od kilku zaledwie miesięcy, poprzednio zaś zajmował stanowisko posła niemieckiego w Dublinie.

Moment żegnania się posła Dehn Schmidta z Dublinem uwieczniły ilustrowane pisma, przedstawiając niemieckiego posła w chwili, gdy na pożegnanie całował w rękę nuncjusza papieskiego. To zachowanie się p. Dehn Schmidta zostało przez rządzące czynniki niemieckie uznane za niegodne niemieckiego dyplomaty, który ma reprezentować rząd nacjonal-socjalistyczny. Następstwem tego właśnie jest obecnie odwołanie z Bukaresztu p. Dehn Schmidta, który zostanie całkowicie usunięty ze służby dyplomatycznej.

Prenumerata płatna rocznie: 5 zł, półrocze 2·50 zł, kwartalnie 1·25
pojedyńczy numer 15 gr, w Ameryce i za granicą 2 dolary rocznie

Cena ogłoszeń: cała strona 50 zł, pół strony 25 zł. najmniejsze ogłoszenie 5 zł

Redaktor nacz. Ks. arcyb. Wł. FARON. Redaktor odpow. Ks. Jarosław TYMCZYSZYN
Nakładem Wyd. „Pol Odr." w Zamościu.

Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze

Wydrukowano w Drukarni „Polski Odrodzonej" w Zamościu